goniec codzienny

Wilno
WTOREK
17 marca 1942 r.
Nr. 204
Cena w Wilnie 5 fen.

MOWA WODZA WIELKICH NIEMIEC

w dniu 15 marca poświęconym pamięci Bohaterów Narodu Niemieckiego

BERLIN, 15 marca 1942 r.

Kiedy w roku 1940 po raz pierwszy obchodziliśmy w tej sali dzień poświęcony pamięci bohaterów niemieckiego narodu, znajdował się naród niemiecki i jego siły zbrojne po dziesięcioleciach upakarzającego jarzma znów w walce o swoją wolność i przyszłość przeciwko starym wrogom. Nie potrafili się zadowolić bezbronną niemocą Państwa Niemieckiego, tak samo jak uspokoić się gospodarczym zubożeniem, jakie mu narzucono.

W tych dniach odbywa się we Francji proces, którego charakterystycznym rysem jest to, że ani słowem nie mówi się o winie ludzi odpowiedzialnych za tę wojnę, lecz wyłącznie o niedostatecznym przygotowaniu do niej. Staje tu przed nami mentalność, która wydać się nam może niezrozumiała, która jednak lepiej aniżeli wszystko inne nadaje się do wyjaśnienia przyczyn nowej wojny.

W roku 1918 odpowiedzialni wówczas za wojnę mężowie stanu Anglii, Francji i Ameryki powzięli szalone postanowienie nie dopuścić pod żadnym warunkiem do powtórnego podniesienia się Rzeszy, jako równouprawnionego czynnika życia gospodarczego i politycznego. Z tego założenia biorą początek wszystkie dalsze zarządzenia i niesprawiedliwości, na które wystawione było Państwo Niemieckie od nieszczęsnego dnia zawieszenia broni. Lecz zbłąkany i wprowadzony w błąd przez swoje dowództwo naród niemiecki nie mógł znaleźć drogi, by zmienić swój los, którego nie można było złagodzić poddaniem się, lecz tylko pokonać jednolitą siłą woli i męstwem. Skutki tego bezsilnego poddania się narzuconemu Niemcom przemocą stanowisku, były rozstrzygające nie tylko pod względem politycznym i militarnym, lecz również szczególnie pod względem gospodarczym na prawdę rujnujące. Jeden z najpilniejszych narodów świata przeżywał postępujące załamywanie się swej gospodarczej podstawy, a przez to samo ruinę swojej egzystencji. Bez trudu można było pojąć, że w krótkim czasie materialnej nędzy musiałby się coraz bardziej kurczyć liczebnie, a przez to Państwo Niemieckie wskutek ubytku sił ludzkich w ogóle nie mogłoby się przeciwstawić zniszczeniu, które było mu narzucone.

To gospodarcze zniszczenie najsilniejszego narodu w Europie Środkowej nie przyniosło jednak przeciwnikom dobroczynnych skutków, albowiem w nienawiści swojej nie dostrzegli, że zubożenie narodu niemieckiego wcale nie mogło być równoznaczne z gospodarczym rozkwitem tak zwanych zwycięzców.

I tak ilość bezrobotnych w państwach, których kierownictwo zarażone było żydostwem i kapitalizmem, zaczęła nie tylko doganiać odnośne liczby — Państwa Niemieckiego ale je jeszcze przewyższać mimo niezmiernego bogactwa tych państw we wszelkie produkty i skarby.

Lecz i ten przebieg wypadków nie zdołał doprowadzić zaślepione i zacięte dowództwo naszych starych wrogów pozostające przeważnie pod wpływem elementu żydowskiego, do wyraźnego zrozumienia istotnych konieczności przyszłości życiowej wszystkich narodów. Bezpośrednio po objęciu władzy przez narodowy socjalizm, — zamiast uczyć się na wzorowych przykładach gospodarczych i socjalnych Niemiec, podjęto ponownie propagowanie starych podjudzających haseł, by własny naród zaagitować do zapowiadanej walki. Dzisiaj wiemy, że już w roku 1935 i 36 w Anglii i Francji, a w szczególności w Ameryce, zapadła wśród istotnie decydujących kół żydowskich i zależnych od nich warstw kierowniczych, decyzja nowej wojny.

Przeżywamy obecnie wstrząsające widowisko: skargi i narzekania oszukanych i pobitych narodów nie zwracają się przeciwko obłędnemu zamiarowi spowodowania nowej wojny, lecz wyłącznie przeciwko zaniedbanym ich zdaniem niedostatecznym przygotowaniom zbrojeniowym. I ta właśnie obca i niezrozumiała neutralność musiała pouczać nas o tym, jak bardzo konieczne, — po odrzucaniu wszelkich niemieckich propozycyj rozbrojeniowych i porozumiewawczych — były przygotowania wojskowe narodu niemieckiego by drugi napad na naszą wolność odeprzeć skuteczniej, niż w pierwszej wojnie światowej w 1914 roku.

Gdy w roku 1940 po raz pierwszy znowu w wojnie musieliśmy obchodzić święto bohaterów naszego narodu, czyniliśmy to w dumnym samopoczuciu, że pierwszy akt narzuconej nam wbrew naszej woli wojny został wygrany. Możemy się spodziewać z największą ufnością, że i drugi zwycięsko przetrwamy.

I istotnie już w marcu 1941 roku mamy poza sobą rok walk, którego wyniki pod względem światowo-historycznym są niebywałych rozmiarów. W niezrównanym zwycięskim pochodzie północ i zachód Europy zostały oczyszczone od wroga. Italia przystąpiła jako wierny sojusznik u naszego boku w tej walce o byt albo niebyt nic nieposiadających.

Cokolwiek jednak armie niemieckie w czasie tych kampanij dokonały, blednie wobec tego, co los w ostatnim roku przeznaczył wojskom niemieckim i sprzymierzeńcom Niemiec do rozwiązania i do pokonania.

I dopiero dzisiaj poznajemy cały ogrom przygotowań naszych wrogów. Widzimy dzisiaj rozciągniętą po całym świecie sieć żydowskiej współpracy i agitacji; sieć spodziewała się, że przez wspólny atak sprzysiężenia, wiążącego demokrację i bolszewizm w jedną wspólnotę interesów, zdoła zniszczyć całą Europę. Za to, że Opatrzność pozwoliła nam na wszystkich polach bitew zwycięsko powstrzymać tę koalicję żydowskiego marksizmu i kapitalizmu, należy się z najgłębszego serca podziękować Temu, bez którego ochrony i pomocy wszelka ludzka siła, wszelka pilność i odwaga pozostałyby daremne. Poza nimi bowiem leży rok nie tylko największych walk w dziejach świata, lecz również rok najcięższej próby naszego własnego narodu.

Próba, którą zarówno front jak i ojczyzna, trzeba to powiedzieć, wytrzymały. Że Niemiec nie obawia się ludzkich gróźb, tego dowiódł on nie raz w swojej historii. Tym razem jednak próbę tego rodzaju miała wywrzeć na nim nieprzyjacielska broń, lecz również niewyczerpany pozornie strumień krwi najprymitywniejszych narodów, a poza tym jeszcze najsroższa surowość natury.

Albowiem dzisiaj można już oznajmić, że zimę, jakiej Środkowa i Wschodnia Europa od przeszło 140 lat nie przeżywała, mamy już poza sobą. Zaiste, wewnętrzna wartość żołnierzy niemieckich i sprzymierzonych była w ciągu ostatnich czterech miesięcy wystawiona przez Opatrzność na surową próbę. Zdali oni jednak ten egzamin w ten sposób, że nikt zaiste nie ma prawa w to wątpić, iż cokolwiekby los jeszcze przyniósł w przyszłości, będzie to łatwiejsze, aniżeli to, co jest poza nami.

W ciągu niespełna czterech miesięcy letnich po szczęśliwym zakończeniu kampanii bałkańskiej w roku 1941 przeprowadziły niemieckie wojska swój marsz na szerokie przestrzenie rosyjskie. Stoczone zostały bitwy i wywalczone zwycięstwa, które w najdalszej jeszcze przyszłości będą wymieniane jako jedyne w swoim rodzaju chwalebne czyny. Wraz ze swoimi dzielnymi sprzymierzeńcami rozbijały one co raz to nowe zaciągi rosyjskie, niszczyły je, by stanąć znów naprzeciw nowych mas ludzkich. W ciągu czterech miesięcy przemierzono w ofensywie ogromną drogę, która pod względem swojej głębokości i szerokości nie ma równej w historii.

Całe tygodnie wcześniej niż się można było spodziewać na podstawie doświadczeń i przewidywań naukowych — przyszła na armię naszą zima, która dawała przeciwnikowi z Kremla przez cztery miesiące okazję zadania nam ran w tych przez los przeznaczonych zapasach i jedyną nadzieję, że przez to sprzysiężenie żywiołów przyrody, którego nawet sam do tej pory jeszcze nigdy nie przeżywał — zgotuje armii niemieckiej los Napoleona z 1812 roku.

W nieludzkich zmaganiach, przy wkładzie ostatnich sił ciała i duszy, żołnierze niemieccy i nasi sprzymierzeńcy próbę tę przetrzymali i przezwyciężyli. Prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach historia wykaże, czy hekatomby rosyjskich istnień były w tych walkach wojskowo słuszne czy jako czyny były fałszywe. My wiemy już dzisiaj: hordy bolszewickie, które niemieckich i sprzymierzonych wojsk pokonać w tej zimie nie potrafiły, zostaną w nadchodzących miesiącach letnich doszczętnie zniszczone. Kolos bolszewicki, którego straszliwe niebezpieczeństwo dopiero teraz poznaliśmy, nie będzie mógł — i to jest naszym nieubłaganym postanowieniem — nigdy naruszyć błogosławionych niw Europy, lecz znajdzie swoje ostateczne granice w dużym od nich oddaleniu.

Wszyscy odczuwamy w tym momencie wielkość czasu, w którym żyjemy. Podczas gdy na Dalekim Wschodzie japoński naród bohaterów wyraźnie sprowokowany, poniżany i gospodarczo uciskany podobnie jak naród niemiecki i włoski wśród gwałtownych ciosów na morzu, w powietrzu i na lądzie łamie demokratyczno-kapitalistyczną twierdzę — stwarza się w Europie warunki do dania temu kontynentowi prawdziwej niezawisłości.

Byłoby rzeczą nieznośną, by setki milionów ludności o najwyższych wartościach kulturalnych i skrzętnej pracowitości znalazło się w trwałej zależności od małej, naprawdę zbrodniczej, wspólnoty żydowsko-kapitalistycznych wichrzycieli świata i przez nich gwałconej opinii publicznej niektórych narodów i państw wskutek tego jedynie nastawionych przeciwko Europie. Może być zatem tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie tak długo prowadzić tę wojnę, aż nastąpi zabezpieczenie trwałego pokoju, to zn. aż do zniszczenia wroga tego pokoju.

Proklamując to postanowienie jako wyznanie pokojowe stajemy się najbardziej godni tych ofiar, których wojny w latach 1914—1918, walki ruchu narodowo-socjalistycznego o wewnętrzne odrodzenie naszego narodu i w końcu walki teraźniejszości od nas wymagały i jeszcze wymagać będą.

Jak sobie inny świat kształtuje życie, jest dla niemieckiego narodu rzeczą obojętną. Lecz próba państw spoza kontynentu mieszania się stale w sprawy wewnętrzno europejskie, a zwłaszcza w sprawy naszego własnego narodu, została obecnie raz na zawsze usunięta i uniemożliwiona.

Czy i w jakim świecie myśli żyć amerykański prezydent, jest dla nas Niemców zupełnie obojętne, jego zamysły jednak, by Niemcy, a nawet cały Świat Europejski urządzić według jego potrzeb, to znaczy, by obalić umiłowany przez nas nasz

(Dokończenie na str. 2-ej).

BERLIN. 16. 3. Cały naród niemiecki złączył się wczoraj na uroczystości poświęconej pamięci poległych bohaterów, w wojnie światowej i w wojnie obecnej. Najwznioślejszy wyraz znalazła ta uroczystość ku pamięci bohaterów w godnej żołnierskiej godzinie skupienia, która odbyła się w Zbrojowni, przybytku sławy prusko-niemieckich żołnierzy. Wódz Niemiec wypowiedział tu słowa najwyższego uznania i najgłębszego podziękowania za ofiarę tych Zmarłych. Przy akcie pamiątkowym w Zbrojowni obecni byli wysocy i najwyżsi oficerowie niemieckich sił zbrojnych, prawie wszyscy ministrowie Rzeszy i kierownicy Rzeszy, jak również przedstawiciele dyplomatyczni zaprzyjaźnionych narodów. Specjalne miejsca honorowe zarezerwowane były dla rodzin poległych żołnierzy i dla rannych z berlińskich szpitali. Po godzinie skupienia na dziedzińcu honorowym Zbrojowni Wódz Niemiec złożył wieniec przed Pomnikiem Honorowym na Unter den Linden. Następnie Wódz Niemiec przyjął defiladę batalionu honorowego. Po przemarszu na przodzie 60 sztandarów, mianowicie 30 okrytych chwałą w kampaniach armii niemieckiej w wojnie światowej i 30 zwycięstwem uwieńczonych sztandarów nowej niemieckiej siły zbrojnej, przedefilował przed Wodzem Niemiec batalion honorowy, złożony z trzech działów sił zbrojnych. Tysiące ludzi były świadkami tej wzniosłej uroczystości. Wszędzie na terenie Rzeszy Wielkich Niemiec odbyły się w tym samym czasie co i w stolicy Rzeszy uroczystości ku pamięci bohaterów. Na znak dumnej żałoby we wszystkich wsiach i miastach powiewały sztandary na pełnym maszcie.

Gwałtowne walki na półwyspie Kercz

Zawiodły dalsze masowe bolszewickie ataki na półwyspie Kercz. — Urządzenia portowe i kolejowe w Murmańsku skutecznie bombardowano. — Odrzucenie nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych w Afryce Północnej. — Łodzie pościgowe zatopiły brytyjski kontrtorpedowiec w Kanale

Z Kwatery Głównej Führera, 15 marca.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz nieprzyjaciel kontynuował przy pomocy silnych oddziałów oraz wielu czołgów swoje ataki. Zostały one odparte z wysokimi stratami dla przeciwnika. 42 czołgi zostały zniszczone.

Na północny wschód od Taganrogu oraz w zagłębiu Donieckim oddziały niemieckie, słowackie, oraz chorwackie odparły silne nieprzyjacielskie ataki.

Na środkowym odcinku frontu została zniszczona, okrążona od wielu dni, nieprzyjacielska grupa zbrojna.

Na froncie okrążenia Leningradu ciężka artyleria skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielski ruch transportowy oraz wojenne urządzenia w mieście.

13 oraz 14 marca straciły Sowiety 138 czołgów.

W Afryce Północnej został ciężko trafiony podczas nalotów na Tobruk nieprzyjacielski okręt handlowy. Myśliwce włoskie zestrzeliły w walkach powietrznych, bez własnych strat, 8 brytyjskich samolotów. We wschodniej części Cyrenaiki zostały zbombardowane zgrupowania czołgów oraz brytyjskie namioty. Na północ od Sollum niemiecka łódź podwodna storpedowała nieprzyjacielski parowiec. Zatonięcia okrętu nie udało się zaobserwować ze względu na zastosowanie obrony.

Kontynuowano naloty na lotniska brytyjskie na wyspie Malta. Wskutek trafienia bombami powstały pożary w halach oraz zabudowaniach.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na zachodnio-indyjskich wodach 12 okrętów handlowych o ogólnej pojemności 70.000 trb. Wśród nich 3 statki cysterny. Jeden następny okręt został uszkodzony przez torpedy. Tym samym niemieckie łodzie podwodne od pierwszego dnia swojej działalności u wschodniego wybrzeża amerykańskiego kontynentu na Oceanie Atlantyckim zniszczyły 151 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o ogólnej pojemności 1.029.000 trb., wśród nich 58 statków - cystern o pojemności 442000 trb.

W Kanale natrafiły niemieckie łodzie torpedowe, poławiacze min oraz ścigacze na przeważające oddziały marynarki brytyjskiej. Przy skutecznym współdziałaniu zaatakowały one eskadrę składającą się z kontrtorpedowców oraz ścigaczy nieprzyjacielskich, oraz uszkodziły ciężko jeden brytyjski kontrtorpedowiec, tak, że należy się liczyć z jego stratą. Poza tym został prawdopodobnie zniszczony jeden brytyjski ścigacz oraz trzy następne zapalono albo uszkodzono. Po tym nieprzyjaciel zaprzestał walkę. Nasze lekkie siły morskie przeprowadziły zadanie planowo oraz bez strat i uszkodzeń.

Podczas walk na półwyspie Kercz kompania jednego oddziału artylerii szturmowej pod dowództwem porucznika Spielmana w dniach 13 oraz 14 marca zniszczyła 14 nieprzyjacielskich czołgów.

Podczas operacyj niemieckich łodzi podwodnych na zachodnio-indyjskich wodach specjalnie wyróżniła się łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Bauera.

Z Kwatery Głównej Führera, 16 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz nieprzyjaciel kontynuował również i w dniu wczorajszym swoje masowe ataki, wspierane przez czołgi. Rozbiły się jednak one o mężną postawę wojsk niemiecko-rumuńskich. Bolszewicy ponieśli wysokie krwawe straty i stracili 48 czołgów. Na tym odcinku w ostatnich 3 dniach zniszczono ogółem 136 nieprzyjacielskich czołgów.

Na innych odcinkach frontu Wschodniego podczas silnych zawiei śnieżnych w zaciętych walkach odparto ataki nieprzyjaciela.

Silne eskadry samolotów bojowych i myśliwskich stale atakując wspierały walki na ziemi i zniszczyły 45 samolotów wroga. Jeden własny samolot zaginął. Podczas odpierania silnych, trwających tygodniami całymi ataków nieprzyjaciela, wyróżniła się specjalnie 134-ta saksońska dywizja piechoty.

U wybrzeży Murmańska spalony został wielki transportowiec. Zbombardowano skutecznie urządzenia portowe i kolejowe Murmańska.

W Afryce Północnej odrzucono oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela. Na egipskim wybrzeżu skutecznie zbombardowano brytyjskie lotnisko, zaś w Tobruku obiekty wojskowe. Podczas ataków lotniczych na kolumny samochodów ciężarowych nieprzyjaciela we wschodniej Cyrenaice, zapalono liczne pojazdy. Na Malcie niemieckie samoloty bojowe i myśliwskie dniem i nocą atakowały brytyjskie lotniska, stanowiska artylerii przeciwlotniczej oraz urządzenia wojenne portu La Valetta. Łodzie pościgowe zaatakowały w Kanale brytyjską eskadrę kontrtorpedowców i storpedowały jeden kontrtorpedowiec, który po dwóch mocnych detonacjach zatonął. W dalszej walce trafiono tak ciężko w brytyjską kanonierkę, iż należy się liczyć również i z jej zatonięciem. Jedna własna łódź pościgowa została ciężko uszkodzona i po zakończeniu walk podczas holowania jej do brzegu zatonęła.

Na środkowym Atlantyku pewien niemiecki samolot bojowy zatopił brytyjski statek handlowy o pojemności 2.000 trb.

W walkach dnia 13 marca starszy wachmistrz Schrödel dowódca działa w oddziale szturmowym zniszczył 8 czołgów, z tego 3 ciężkie.

Tonaż się kurczy

W związku z komunikatami niemieckiej Kwatery Głównej o codziennym prawie zatapianiu okrętów i cystern oraz w związku z angielskimi i amerykańskimi narzekaniami na braki tonażu okrętowego — poniższe rozważania nabierają specjalnego znaczenia.

Gdy Winston Churchill podkreślił wszem wobec i każdemu z osobna beznadziejność wojny podwodnej przeciwko angielskiej służbie zaopatrzenia, Anglicy (tak sfery wojskowe jak i gospodarcze) szybko się przekonali, że mimo zapewnień premiera problem tonażu staje się co raz to krytyczniejszy. Admirał sir Percy Noble oświadcza, że brytyjskie siły zbrojne odczuwają co raz dotkliwiej brak okrętów. Enuncjacje wiceministra admiralicji brytyjskiej, sir Wiktora Warrendera, są o wiele żałośniejsze. Mówi on, że wróg doskonale zdaje sobie sprawę ze słabości Anglii na morzu; wynika to z samego już rozmachu jego ataków, skierowanych przeciwko brytyjskiej żegludze morskiej. Churchillowskie prób uspakajania opinii publicznej noszą charakter dziecinnej komedii. Ciężkie straty w okrętach wojennych ostatnich czasów — specjalnie na Morzu Śródziemnym — przypisuje on temu, że czynne są doświadczone załogi niemieckich łodzi podwodnych: prawie jednoczesne zatopienia w pobliżu północno-amerykańskich i kanadyjskich wybrzeży tłumaczy tym, że tamtejsza obrona przeciwko łodziom podwodnym nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu wdrożona do walki.

Należy przypuszczać, że w czasie osobistej wymiany poglądów między Rooseveltem a Churchillem problem tonażu okrętowego został szczegółowo omówiony i oceniony jako jeden z decydujących koniec końców czynników obecnej wojny. Mówiono otwarcie, że „człowiekowi ze srebrnym językiem" udało się przy tym przekonać amerykańskiego prezydenta, iż ewentualna wojna handlowa nie ma żadnego znaczenia dla amerykańskiej żeglubi morskiej. Nastąpiło przykre przebudzenie dla pana Roosevelta, kiedy mu — jeśli się tak można wyrazić — na oczach niemieckie łodzie podwodne zatopiły w kilka tygodni później okrągło 1/2 miliona ton. Ta wyjątkowo duża strata jest tym dotkliwsza, że na dno morskie poszły w głównej mierze duże statki—między nimi wiele cystern— z cennym ładunkiem. Według komunikatów amerykańskich, ilość zatopionych cystern przekracza czterokrotnie liczbę zatopionych statków handlowych. Widocznie dowódcy niemieckich łodzi podwodnych wyszukali sobie te „kąski" wśród konwojowanych karawan. To potrafią tylko dobrze wyszkoleni i dysponujący doświadczeniem dowódcy. Ci jednak — według mniemania Churchilla — są czynni na Morzu Śródziemnym.

Jeszcze jednego nauczył się, jak się zdaje Roosevelt od Churchilla: fałszować zwycięstwa, które faktycznie były klęskami. Jest on w tej dziedzinie—chyba z braku doświadczenia — mniej sprytny niż jego wspólnik z nad Tamizy. Ta, delikatnie mówiąc, niewinność, z jaką Waszyngton trąbił na cały świat o zwycięstwie morskim, odniesionym przez amerykańską flotę nad japońską marynarką w okolicy wysp Marshalla, które rzekomo kosztowało japońską flotę około 30—40 jednostek, zwycięstwie-rekompensacie za klęskę pod Hawajami, pokazuje tylko, że rooseveltowski obóz zdecydował się walczyć przede wszystkim kłamstwem. W rzeczywistości nie było tam żadnej bitwy.

Echo, wywołane rooseveltowskimi fanfarami zwycięstwa, odbiło się w narodzie z taką siłą, że Waszyngton musiał „przyhamować". Jankesi powiedzieli sobie mianowicie tak: jeżeli nasza flota tak dalece przewyższa japońską, to nie musimy się zbytnio wysilać. Poważny nastrój wojenny w Stanach Zjednoczonych klapnął, a więc skutek kłamliwej kampanii rządu był wręcz przeciwny. Teraz rząd akcentuje znów powagę sytuacji, wskazując na to, że wojna dopiero się zaczęła. Są to biegunowe oscylacje, charakteryzujące ciężkie położenie, w jakim znalazł się rząd amerykański z powodu zwycięstw państw Osi.

Kolosalne straty w żegludze nadbrzeżnej choćby wziąć same tylko cysterny, za pomocą której przewożono materiały ze stanów południowych, gdzie wydobywa się ropę naftową, do północnych, doprowadziły do tego, że podwyższono o 50 proc. premie asekuracyjne także dla statków żeglugi nadbrzeżnej. Oprócz tego wywołano publiczną dyskusję nad tym, jak należałoby zareagować na trudności, istniejące obecnie, oraz te, które ciągle powstają. Wpadło się przy tym na pomysł zainstalowania rurociągów, a to celem uniezależnienia się od drogi wodnej, która stała się niepewną dla transportu ropy naftowej. Kolejowy transport ropy naftowej nie wchodzi w rachubę. Wynika to z faktu że okręt-cysterna o średniej pojemności 5000 mniej więcej ton zabiera ładunek 335 wagonów kolejowych à 15 ton. Założenie rurociągów na większą skalę wymaga znów wielkiej ilości stali. Czy te ilości stali, biorąc pod uwagę potrzeby przemysłu zbrojeniowego, staną do dyspozycji, należy raczej wątpić. Wątpi w to sama Ameryka. Gdyby nawet znalazł się materiał, to tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga dużo czasu do zrealizowania. Generał „Czas", o którym tak chętnie mówili Anglicy, a także Amerykanie, przed niedawnymi jeszcze czasy, „stał się teraz korzystnym nie dla sprzymierzonych, lecz dla mocarstw Osi", jeśli enuncjacje wrogiej prasy nie są całkiem fałszywe.

W obliczu olbrzymich cyfr zatopionego tonażu w ostatnim czasie nie zawadzi przypomnieć sobie, co Roosevelt dosłownie powiedział w maju ub. r.: „Za wiedzą brytyjskiego rządu oświadczam: straty floty brytyjskiej są trzykrotnie większe od możliwości produkcyjnych stoczni Wielkiej Brytanii i 2 razy większe od tego, co Wielka Brytania łącznie z Ameryką potrafią zbudować". Przy czym prezydent amerykański przyjął bardzo korzystną skalę obydwu wymienionych przemysłów budowy statków*). W miejsce forsowanej przez Roosevelta wojny „na chłodno", walka przeciwko St. Zjednoczonym rozgorzała obecnie w całej pełni. Mnożą się straty nieprzyjacielskiej floty na morzach — w międzyczasie dołączył się doń Ocean Indyjski — urastając do rozmiarów, wobec których nie wiele znaczą reklamowe, astronomiczne, kłamliwe liczby, jakimi szastają Roosevelt i jego klika.

Jeżeli Percy Noble, admirał angielski odpowiedzialny za organizację konwojów morskich, mówi — jak już wyżej wspomniano, — że brytyjskie siły zbrojne odczuwają coraz dotkliwiej brak statków, to oznacza to: tonaż Anglii — zarówno marynarka wojenna, jak i flota handlowa — nie jest już w stanie wspierać w dostatecznym stopniu machiny wojskowej, puszczonej w ruch przez Churchilla. W ten sposób, choć zamaskowany, przyznają się, że również straty angielskiej marynarki wojennej są większe niż te, do których dotychczas przyznała się admiralicja. Faktem jest, że na Morzu Śródziemnym nie ma w składzie konwojów ciężkich jednostek; z tego należy wyciągnąć wniosek, że okręty wojenne nie mogą być użyte do tych celów. Wszystko przemawia za tym, że oprócz zatopionego okrętu Barham, 2 dalsze okręty, mianowicie „Queen Elisabeth" i „Valiant" zostały ciężko uszkodzone, wobec czego wycofano je z walki i odesłano do gruntownego remontu. Wynika to jeszcze z notatki w „Daily Mail": „Nieliczne istniejące jeszcze pancerniki stanowią obiekt tak cenny, że należy je otaczać troskliwą opieką". Nie można się dziwić, że Anglia wobec ogólnej sytuacji na morzach coraz donośniej woła o statki. Nawet według opinii angielsko-amerykańskich fachowców nie ma możności wybudowania tych statków w najbliższym czasie. Ostateczne wnioski są jasne, jak na dłoni.

Kontradmirał Brünninghaus
(„K. A. Z.")

*) Patrz artykuł w nr. 199 „Gońca Codziennego" pt. „Amerykański bluff".

Mowa Wodza Wielkich Niemiec

(Dokończenie ze str. 1-ej)

świat własny, a zbudować znienawidzony przez nas — obcy nam świat, nie tylko spełzną na niczym, lecz przeciwnie: przy tej okazji i jego własny świat zginie. Państwo, które samo w największej mierze oddało się bolszewizmowi, padnie też prawdopodobnie najszybciej jego ofiarą. Naród niemiecki uświadomiony jest dzisiaj o „cudownych skutkach" tej bestialskiej doktryny, a przede wszystkim jest dość silny, by móc się skutecznie przeciwstawić temu najbardziej zabójczemu niebezpieczeństwu jego bytu. W obliczu wielkiego ubiegłego roku i — jak jesteśmy przekonani — nie mniej wielkiego roku nadchodzącego wspomnijmy dlatego o naszych bohaterach i o tych naszych dzielnych sprzymierzeńcach w przeszłości i teraźniejszości z mocną wolą zatroszczenia się o to, by wszystkie te ofiary nie były daremne teraz i w przyszłości. Nie możemy właściwiej uczcić tej chwili aniżeli przez świadomość, że pokolenie dzisiejsze stało się znów zrównane z pokoleniami wielkich epok przeszłości, a mianowicie zrównane dzięki swoim żołnierzom na froncie, jak też swoim kobietom i mężczyznom w ojczyźnie. Cokolwiek by los jeszcze od nas zażądał: te lata wojny będą pomimo wszystko krótsze, aniżeli czas owego długiego i błogosławionego pokoju, który będzie rezultatem dzisiejszych zmagań. Lecz ukształtowanie tego pokoju w taki sposób, by był on sprawiedliwy wobec ofiary niemieckich żołnierzy ze wszystkich warstw niemieckiego narodu, stanowi przyszłe zadanie państwa narodowosocjalistycznego, albowiem wszyscy oni polegli w obronie wiecznego narodu niemieckiego, w obronie naszej wspólnej Rzeszy Wielkich Niemiec i za lepszą wspólnotę narodów naszego kontynentu.

Oby nam wszystkim dlatego Bóg dodał sił, byśmy również w przyszłości czynili to, czego od nas żąda obowiązek. Ta prośba niechaj nas połączy w głębokim szacunku dla Zmarłych Bohaterów i dla żałobą okrytych po nich ich bliskich i dla wszystkich innych ofiar tej wojny.

Tacy są żydzi

BERLIN, (DNB). Prasa zwraca powszechną uwagę na zachowanie się żydów w Anglii, przede wszystkim w Londynie. Wszystkie gazety omawiają wywody pewnej angielskiej rozgłośni, która postawiła pytanie, czy rzeczywiście nie można zastosować surowszych środków w stosunku do wielu jaskiń gry, które, skoro tylko policja wpadnie na ich ślad, zwijają swoje namioty, i pod innym płaszczykiem wynurzają się znowu gdzie indziej, a wszystkie są organizowane i kierowane przez żydów.

W związku z tym „Berliner Boersenzeitung", pisze, że „Anglia doświadcza dzisiaj tego samego, co i Niemcy w czasie wojny światowej i w ciągu, nie mniej ciężkich 14 lat po wojnie. Podczas gdy naród musi dźwigać ciężary wojny lub walczyć ze swoimi gospodarczymi i społecznymi kłopotami, pasożyt żydowski wciska się we wszystkie kąty i pędzi wygodne życie kosztem ogółu. Jakżeż się gorączkowali Brytyjczycy, gdy Niemcy wzięli wielką miotłę i wymietli tych pasożytów. Nazywali oni Niemców barbarzyńcami, szkodnikami kultury, obrażającymi humanitarność, a następnie po wybuchu wojny wielką część swojej agitacji przeciwko narodowo socjalistycznym Niemcom poświęcali żalom nad biednymi żydami. Trzeba było żeby tym Brytyjczykom aż tak źle się powodziło, jak to się dzieje dzisiaj, ażeby przez szkody poniesione na własnej skórze poznali prawdziwą naturę swoich pupilków".

„Berliner Lokal Anzeiger" taką czyni uwagę na marginesie tej brytyjskiej wiadomości: „Widzimy, że żydzi bardzo dobrze się czują za granicą — u Brytyjczyków i u Amerykanów. Mogą zatem tam pozostać. Widzimy jednak również, i to jest ważniejsze, że nie mogą oni rozstać się ze swoją naturą: gdzie im się dobrze wiedzie, tam depcą oni narody, które im użyczają gościnności. Gdzie ich publicznie nie wyróżniono jako żydów i nie wykluczono ze wspólnoty narodowej, tam wysają się oni mocno, uprawiają swoje paskarskie interesy, finansują jaskinie gry i domy rozpusty, rozsadzają narody i wykorzystują je, a nadto stają się bezczelni wobec ich rzeczników, ambasadorów i przywódców. Nie znają przy tym żadnego kompromisu, pozostają żydami i myślą tylko o sobie. Muszą oni być tacy, sposób bycia nie da się oddzielić od rasy".

Kryzys wkrada się do Anglii

Dr. Göbbels o prawdziwym położeniu brytyjskiej wspólnoty narodów

BERLIN. W najnowszym artykule wstępnym tygodnika „Das Reich" pod tytułem „Wkradający się kryzys", minister Rzeszy Dr. Goebbels omawia postępujący proces rozkładu brytyjskiego światowego mocarstwa i zjawiska kryzysu, które można zauważyć obecnie w gronie kierujących sfer w Londynie.

Minister pisze, że „nie potrzeba specjalnego daru proroczego, by stwierdzić, że Wielka Brytania zarówno pod względem wewnętrznym jak i zewnętrznym przechodzi decydujący kryzys swej historycznej trwałości i że nic nie świadczy przeciw istnieniu tego kryzysu, albo przeciwko tkwiącym w nim niebezpieczeństwom, chociażby Anglicy nie chcieli go w tej chwili dostrzegać albo choćby on sam rozwijał się w dłuższych odstępach czasu". Jeśli ci, których ten proces dotyczy, nie chcą go dostrzec, to jest to ostatecznie także dowodem jego istnienia, albowiem ich krótkowzroczność osłabia tylko bardziej siły oporu, które jeszcze istnieją i przyśpiesza w ten sposób rozwój wypadków, które w swojej bezlitosnej historycznej konsekwencji działają naprawdę oszałamiająco.

Następnie przechodzi minister do powołania do londyńskiego gabinetu sir Stafforda Cripps'a, który — jak powiadają, — ma przywrócić kontakt z masami pracującymi, i czyni przy tym uwagę: „My Niemcy znamy podobny eksperyment z wojny światowej, kiedy to i u nas starano się również wzmocnić zaczynający się zwolna chwiać front mieszczański przez przyjęcie sił marksistowsko - bolszewickich". Za próbę ówczesną musiał naród niemiecki drogo zapłacić, a jeśli dzisiaj plutokracja brytyjska pragnęłaby sprowadzić na naszą głowę bolszewizm, ponieważ nie widzi żadnej innej możliwości ugodzenia w Rzeszę, to winna ona baczyć, by sama nie została pożarta przez widmo, które stara się sprowadzić na Niemcy.

„Nie jest naszą rzeczą" — pisze Dr. Goebbels — „by troszczyć się o brytyjskie imperium. Lecz gdybyśmy dzisiaj byli Anglikami, nie zaznalibyśmy ani minuty spokoju i z oburzeniem odrzucilibyśmy puste i głupie usprawiedliwienia, jakimi stara się Churchill zbagatelizować miażdżące straty brytyjskiego imperium światowego. W tak groźnej sytuacji uważalibyśmy za rzecz stosowną nie milczeć, lecz wołać, krzyczeć, że imperium brytyjskie znajduje się w konwulsjach śmiertelnych i że trzeba przynajmniej spróbować ratować to, co w ogóle jeszcze da się uratować. Lecz Churchill zdecydował się w imieniu Anglii zarówno po kampanii polskiej jak i po ofensywie na zachodzie wyciągniętą przez Wodza Niemiec rękę do pokoju z cynizmem odrzucić. Wyzwany przez niego los spełnia się.

Choroba naszych wrogów jest naszym własnym wyzdrowieniem. Na tę chorobę, którą dla nas obmyślili, zginą sami".

LIZBONA (DNB). Gazeta rządowa „Diario da Manha" pisze, że „komunizm jest smutnym końcem ludzkiego umiłowania wolności". Jest to najbardziej godny pogardy i najordynarniejszy reżim polityczny. Powiada się że w każdym błędzie jest przecież iskierka prawdy, lecz jeśli chodzi o komunizm nie ma to wcale zastosowania. Demokracja i komunizm jest firmą, pod której sztandarem dąży się do oddania świata pogaństwu, do zniszczenia ojczyzny, do rozwiązywania rodziny i spustoszenia dusz. Jeśli ludzkość kiedyś ostatecznie zniszczy komunizm i demokrację, to nad tymi widmami unosić się będzie przekleństwo pokoleń, które przez nie zostały zniszczone.

Najintensywniej bombardowana kolej na świecie

v. W. Przeciwnik, którego mają przed sobą wojska generała Dietl'a na dalekiej północy, jest całkowicie skazany na dostawy koleją murmańską. Kolej ta ma ogromne strategiczne znaczenie; warunki komunikacyjne na obszarach leżących na północ od koła polarnego są niezwykle trudne, połączenie kolejowe usuwa więc wszystkie przeszkody, stawiane przez niegościnną tundrę ludziom, saniom, nie mówiąc o zmotoryzowanych pojazdach.

Sowiecki front na tym północnym odcinku w porównaniu z niemiecko-fińskim frontem jest w tej dogodniejszej sytuacji, że może korzystać z kolei, funkcjonującej nawet przy najniższej temperaturze. Już w czasach pokojowych kolej murmańska miała duże znaczenie, które wzrastało szczególnie w okresie zimowym, gdy północno-rosyjskie porty zamarzały. Najważniejszym więc zadaniem charakteru taktycznego w walkach na dalekiej północy jest możliwie dokładne niszczenie tej kolei.

Koleją murmańską nazywano w czasach pokojowych połączenie między północnym Morzem Lodowatym a Leningradem. Dziś jednak kolej ta nie służy w całej swojej długości do dostarczania posiłków Sowietom. Na północny wschód od Leningradu, między jeziorami Ładoga i Onega, jest przerwana przez linie frontu niemiecko-fińskiego. Dlatego też Sowiety niedawno temu wybudowały połączenie kolejowe na południe od Morza Białego, łączące kolej murmańską z koleją, prowadzącą z Archangielska do Wołogdy. Ta linia poprzeczna, która, jak się zdaje, już funkcjonuje, biegnie o 150 klm. na południe od Archangielska najpierw w kierunku północno-zachodnim, następnie zachodnim, i łączy się z koleją murmańską w Parandowie.

Powstanie swoje zawdzięcza kolej murmańska pierwszej wojnie światowej. Wówczas państwa ententy musiały wspierać materiałem wojennym Rosję; transporty dochodziły do niezamarzającego portu w Murmańsku, port archangielski bowiem zamarza. Lecz Murmańsk był izolowany. Z Petersburga prowadziła kolej w kierunku północnym tylko do miejscowości Petroskoj nad jeziorem Onega. Istniała więc jedynie czwarta część niezbędnego połączenia z Murmańskiem. Trzeba było wybudować jeszcze ok. 1200 klm. torów. Budowę rozpoczęto w marcu 1915 r. pod kierownictwem angielskich i francuskich inżynierów. Zatrudnieni byli jeńcy wojenni niemieccy i austro-węgierscy oraz robotnicy chińscy. Ludzie marli tysiącami, wyżywienie było fatalne, klimat dokuczliwy, traktowanie ich bezwzględne. Budowa była niezwykle uciążliwa także ze względów technicznych. Przezwyciężanie niezliczonych rzek i jezior, nieustanne zapadanie się nasypów w grząskich błotach, krótkie lato i trudności przy dostawie materiałów, to wszystko było powodem, że budowa kolei pochłonęła olbrzymie sumy i ofiary. Pomimo to skończono ją w ciągu piętnastu miesięcy. Koleją przewieziono na rosyjskie fronty ładunek, dostarczony przez 1000 dużych parowców.

Szybkie uruchomienie kolei pozwalało na budowę tylko prowizorycznych urządzeń, odnosiło się to szczególnie do mostów, warsztatów i stacyj pomp. Jednak Sowiety przystąpiły natychmiast po rewolucji do gruntownego porządkowania kolei. Roboty wykonywali polityczni więźniowie. Przede wszystkim zbudowano drugi tor. Najbardziej na północ wysunięta część kolei została zelektryfikowana na przestrzeni 300 klm. W normalnych czasach podróż z Leningradu do Murmańska trwała 34 godziny. Lecz w zimie można było utrzymywać komunikację tylko przy pomocy pługów śnieżnych. W ten sposób Murmańsk stał się portem zaopatrującym Leningrad nawet w zimie.

Wówczas, gdy budowano kolej murmańską, Finlandia należała do rosyjskiego państwa. Budujący nie potrzebowali więc zwracać uwagi na jej militarne zabezpieczenie. Sytuacja zmieniła się z chwilą odzyskania niepodległości przez Finladię. Zgodnie z narzuconym Finlandii pokojem Związek Sowiecki pozostawił sobie obszary potrzebne do zabezpieczenia tej kolei. Wybudowano liczne lotniska, które miały je bronić. Że obrona w teraźniejszej wojnie się nie udała, należy przypisać terenowym sukcesom niemiecko-fińskich wojsk oraz nieustannym atakom z powietrza.

Dowództwo sowieckie jest uparte i tępe. Tak jak wszędzie, także na dalekiej północy będzie nieustannie próbowało naprawiać szkody na linii kolejowej, wyrządzone przez bomby. Nie może zresztą nic innego robić, albowiem najdalej na północ wysunięty front sowiecki może być zaopatrywany tylko przy pomocy kolei murmańskiej. Jeśli nawet nie zwraca się zbyt wielkiej uwagi na zaopatrywanie żołnierzy, to trzeba przecież dbać o nieustanne dostawy amunicji oraz uzupełniać materiał wojenny. Oprócz tego musi być za wszelką cenę utrzymane połączenie ze „sprzymierzeńcami", dostarczającymi broń.

Od czego zależy byt Finlandii

„Ajan Suunta" (Helsinki) pisze, że na niepowodzenie skazane są próby nieprzyjacielskiej propagandy, starające się przy pomocy fałszywych pogłosek i wzbudzania nieufności podważyć przyjaźń fińsko-niemiecką. Jako uzasadnienie, dlaczego dobre stosunki między Finlandią, a Niemcami będą trwały również w przyszłości, przytacza gazeta fakt, że prosty Finlandczyk nie tylko podziwia najpracowitszy, najenergiczniejszy i najmężniejszy naród niemiecki, lecz że dzisiaj bardziej aniżeli kiedykolwiek znajduje się on pod wrażeniem przeżycia, iż silna niemiecka broń w ciągu jednego ćwierćwiecza w dwóch olbrzymich walkach rozbija odwiecznych wrogów Finlandii. Jeśli doda się do tego wspólne kulturalne podłoże, wzajemną wymianę gospodarczą i wskazujące na związek z Niemcami geograficzne położenie Finlandii, to jasną staje się sprawą, że trwałe przyjazne stosunki z Niemcami stanowią właśnie warunek bytu Finlandii.

Krytyczna sytuacja żywnościowa w Anglii

SZTOKHOLM, (DNB). Według doniesień korespondentów gazet szwedzkich, angielskie ministerstwo wyżywienia ocenia sytuację zaopatrzenia Anglii jako krytyczną. Rozszerzenie się wojny morskiej od wybuchu walk w Azji Wschodniej pociągnęło za sobą ubytek tonażu w dziedzinie żeglugi zaopatrzenia, ubytek, którego rozmiarów nie doceniano. Wskutek tego, ministerstwo wyżywienia zmuszone było sięgnąć do zapasów rezerwowych, które według pierwotnych planów miały tymczasem pozostać nienaruszone i były przeznaczone na wypadek nadzwyczajnej konieczności. Wielką część zmagazynowanych zapasów żywności trzeba było w ostatnich tygodniach rozdzielić. Dalsze naruszenie rezerw będzie konieczne w przyszłych miesiącach, ponieważ nie ma żadnych widoków, by można było zwiększyć przywóz produktów żywnościowych choćby w najmniejszych tylko rozmiarach.

Przemówienie dr. Goebbels'a w Linz

LINZ (DNB). Minister Rzeszy, Dr. Goebbels przybył w niedzielę z Wiednia do Linzu, gdzie przemawiał on wieczorem podczas wielkiej uroczystości. Goebbels dał obszerny przegląd sytuacji militarnej i politycznej i wyciągnął z niej wniosek pewnego zwycięstwa. Burzliwymi, entuzjastycznymi manifestacjami, które często na całe minuty przerywały mowę, dokumentowali mieszkańcy Linzu swoją niezmienną wiarę w Wodza Niemiec i ich wolę zwycięstwa.

Tak gospodarowali brytyjczycy w Dernie

RZYM, (DNB). W opublikowanym w prasie włoskiej sprawozdaniu o stosunkach, panujących za czasów okupacji Cyrenaiki przez Anglików, pewien prosty rzemieślnik z Derny, stwierdza, że żołnierze splądrowali mieszkania i sklepy włoskie. Rzemieślnik ten był wraz z żoną i pięciorgiem małych dzieci zamknięty w więzieniu przez 14 dni, gdzie nie mogli oni spać ani siedzieć i gdzie cierpieli głód i pragnienie. W tym samym więzieniu umieszczono obok innych mieszkańców Derny, również kierownika szpitala z Bengazi i lekarza ze szpitala w Barce. Lekarz ten został aresztowany i uprowadzony przez oficerów angielskich od stołu operacyjnego.

Bomby niemieckich samolotów
zniszczyły 300 zmotoryzowanych pojazdów Sowieckich

BERLIN, (DNB). Niemieckie oddziały samolotów bojowych zaatakowały skutecznie 11 marca na środkowym odcinku frontu wschodniego drogi sowieckich posiłków. Zniszczono kilka kolumn. Ataki samolotów nurkujących i bomby samolotów bojowych zdruzgotały 300 zmotoryzowanych pojazdów i sań. Wiele zniszczonych samochodów ciężarowych załadowanych było amunicją i lekkimi działami.

Inne samochody wiozły żołnierzy na front. Straty nieprzyjaciela w ludziach i materiale wojennym były szczególnie duże. Podczas bombardowania pewnego dworca końcowego na ważnej linii kolejowej, służącej do przywożenia posiłków, uszkodzono ciężko pociągi towarowe, urządzenia przeładunkowe i składy z materiałami. Lecące w ekskorcie bombowców niemieckich myśliwce zestrzeliły bez żadnych strat własnych 9 sowieckich samolotów.

Cripps nie ma pełnomocnictw dla Burmy

AMSTERDAM. Angielski minister dla Indyj Amery, oświadczył w Izbie Gmin, że żądania sir Stafforda Cripps'a rozciągają się tylko na Indie, a Burmy nie dotyczą.

Churchill „rozwiązuje" problem hinduski

BERLIN, (DNB). Wiele gazet wyczerpująco omawia problem indyjski, który stał się dla Anglii tak ostry. „Völkischer Beobachter" i „Berliner Lokalanzeiger" stwierdzają, że Indie nic nie chcą wiedzieć o Cripps'ie i że naród hinduski widzi wyraźnie niebezpieczeństwo, ponowne oszukania przez Anglię, — jak tu już często się działo.

„Völkischer Beobachter" pisze: Do czego zmierza Churchill wysyłając Cripps'a i wciągając w tę grę Roosevelta, podkreślają gazety angielskie z całym naciskiem i we wszelkich, jakie tylko pomyśleć można, odmianach. Celem jest tu przetrzymać za wszelką cenę aż do czasów powojennych 390 milionów Hindusów przez dawanie im obietnic, składanie deklaracyj i tak zwanych gwarancyj.

„Berliner Börsen-Zeitung" zwraca uwagę na to, że nadesłane komunikaty w sprawie zagadnienia indyjskiego wskazują na to, iż mimo wszelkich wysiłków brytyjskich w kierunku wywołania odpowiednich nastrojów wśród najszerszych warstw hinduskich panuje bardzo głębokie rozczarowanie w związku z podróżą Cripps'a. Wiele gazet niemieckich podkreśla, że wobec rozwoju wypadków na Pacyfiku Stany Zjednoczone wywierają nacisk na Anglię, by nie zwlekając powzięła natychmiast decyzję w sprawie rozwiązania problemu hinduskiego.

—oOo—

Jak to było z Singapoorem

GENEWA (DNB). Amerykańskie czasopismo „Life" pisze w pewnym komentarzu, że klęski brytyjskie na wszystkich teatrach wojny świata rozpętały wszędzie prawdziwą burzę krytyki. Sprawozdawca radia amerykańskiego Cecil Brown, którego z powodu obiektywnych sprawozdań władze angielskie wydaliły na parę tygodni przed upadkiem fortecy z Singapooru publikuje obecnie niezmiernie interesujące informacje o brytyjskich gaffach i wielkiej pysze. Brown opisuje lotniska, które na Malakka i Singapoore wpadły w najzupełniejszym ładzie i porządku w ręce Japończyków, o zniszczonych na ziemi samolotach i o brytyjskiej pewności siebie, że lekkie czołgi japońskie nie przejdą przez rozmokłe pola kukurydzowe. Japończycy jednak ze swymi czołgami pouczyli Anglików, że lepiej rozumieją się na rzeczy.

Amerykanie zrobiliby lepiej—zauważa „Life" — gdyby z powodu niepowodzeń angielskich mniej się oburzali. Muszą sobie bowiem zdać jasno sprawę, że sami w tej wojnie wawrzynów również nie zdobyli.

Nieudany atak brytyjskich samolotów

BERLIN, (DNB). DNB dowiaduje się ze sfer wojskowych: Konwój Osi który znajdował się w drodze powrotnej z Libii, skutecznie odparł na Morzu Śródziemnym w dniu 9 marca atak brytyjskich samolotów torpedowych i bez szkód dopłynął do miejsca przeznaczenia. Zastosowane natychmiast manewry okrętów i skuteczny ogień zmusił Brytyjczyków do wyrzucenia torped w morze. Zestrzelono przy tym dwa nieprzyjacielskie samoloty. Brytyjskie biuro prasowe potrafiło z tej klęski zrobić sukces. Twierdzi ono że na trzech statkach konwoju wzniecono pożar.

„Ratujcie imperium!"

Genewa, w marcu.

„Daily Express" pisze w artykule wstępnym, że imperium brytyjskie znajduje się w bardzo poważnym niebezpieczeństwie; wytworzyła się sytuacja, która wymaga natychmiastowego i zdecydowanego postępowania sprzymierzonych. Jeszcze w tym roku muszą być opracowane „Plany ratowania imperium". Nie ma najmniejszego sensu nieustannie odkładać naglące sprawy, jak to czyniono dotychczas, na jutro, pojutrze albo jeszcze na później; nie można już zwlekać, albowiem niema czasu do stracenia. Nie należy się obecnie zajmować planami na rok 1943, 1944, 1945, trzeba bowiem położyć podwaliny pod rok 1942.

Bezpośrednia teraźniejszość jest dla Anglii tak nieznośna, że nie ma sensu mówić o dalekiej przyszłości albo też robić jakiekolwiek plany. Upadek Batawii jest rzeczą straszną, a strata Singapoore wstrząsającym ciosem. W Anglii nie powinno się zamykać oczu przed tymi faktami i koniecznościami, jakich wymaga powaga chwili; nie należy się pocieszać, że obie stracone bazy są bardzo odległe od Anglii. Naodwrót: niedługo każdy dom angielski odczuje znaczenie ciosów, zadanych przez Japończyków na Pacyfiku Anglikom, Holendrom i Amerykanom.

Armii sowieckiej brak oficerów i podoficerów

BERLIN, DNB dowiaduje się z kół wojskowych: Ciężkie straty armij sowieckich w ludziach w czasie wojny zimowej na wschodzie stawiają władców sowieckich przed nierozwiązanymi problemami. Jak donosi komunikat z Kujbyszewa, naczelne dowództwo sowieckie biedzi się z katastrofalnym brakiem oficerów, podoficerów i techników specjalistów dla lotnictwa i czołgów. Brak tych ludzi odczuwa się nie tylko w oddziałach walczących, lecz szczególnie brakuje niezbędnych instruktorów do wyszkolenia rekrutów. Gazeta czerwonej armii „Czerwona Gwiazda" pisze zupełnie otwarcie: Oddziały wojskowe muszą być jak najprędzej uzupełnione nowymi oficerami i podoficerami, albowiem zbliżający się czas będzie miał decydujące znaczenie.

—ooo—

Wielki sukces na płn. odcinku frontu wschodniego

BERLIN, (DNB). DNB dowiaduje się z kół wojskowych: Od 10 marca rozwinęły się na północnym odcinku frontu wschodniego na zakrytym terenie szczególnie ostre walki, które przyniosły wojskom niemieckim wielki sukces. Udało się w tym miejscu odciąć od ich połączeń 80 tą i część 27-ej dywizji sowieckiej kawalerii jak również masę 327-ej dywizji strzelców oraz oddziały 26 ej dywizji strzeleckiej, a następnie je zniszczyć albo wziąć do niewoli.

Apel premiera australijskiego do Roosevelta

GENEWA (DNB). Według otrzymanych tutaj z Waszyngtonu informacji, poseł australijski w Waszyngtonie Casey ubiegał się usilnie o audiencję u Roosevelta celem zakomunikowania prezydentowi USA doniosłej noty, Curtina, premiera australijskiego. Carsey odbył z Rooseveltem dłuższą konferencję. Zapytany przez dziennikarzy o treść swej misji, Carsey nie dał żadnych wyjaśnień. W kołach politycznych Waszyngtonu utrzymują, że Casey ponownie zakomunikował Rooseveltowi tragiczny apel Curtina, wystosowany w obliczu lądowań wojsk japońskich na Nowej Gwinei.

Krwawy terror w Indiach
Zabici i ranni podczas angielskich „akcyj pacyfikacyjnych"

SZTOKHOLM. Nic lepiej nie maluje położenia w Indiach, jak dwa komunikaty Reutera, które donoszą o zbrojnym wystąpieniu brytyjskich oddziałów policyjnych i wojskowych przeciwko ludności hinduskiej.

W Madras policja angielska wkroczyła przemocą do przędzalni Bukingham i Carnatie rzekomo z powodu rozruchów robotniczych Anglicy zabili 8 hinduskich robotników 21 ciężko ranili. Reuter twierdzi, że robotnicy zaatakowali policję brytyjską, która zajęła przędzalnie dla zachowania porządku. Dalej Reuter donosi z Peschewar o akcji kombinowanych wojsk rządowych przeciwko „wrogim szczepom" w Kunisawa przy czym zabito 8 do 11 Hindusów. Hindusi stawiali wojskom brytyjskim opór przez kilka godzin. W Walce tej wojska brytyjskie straciły ośmiu zabitych i 14 rannych.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Reuter zmuszony jest podawać tego rodzaju fakty w tym samym momencie, kiedy Churchill wysyła Cripps'a do Indii, aby wabił naród obietnicami na przyszłość. Obydwa te komunikaty świadczą, że nawet teraz jeszcze nie ustały stare brytyjskie metody krwawego ucisku.

PARYŻ, (DNB). Rozgłośnia francuska w Vichy zwróciła się do Francuzów z następującym hasłem: „Nie zapominajcie, że angielskie bombardowania naszych portów, miast i zagród spowodowały śmierć 1.038 rodaków i że 3746 osoby odniosły rany".

BLOKADA ANGLII

Nieustanne straty tonażu handlowego wysunęły w Anglii na czoło wszystkich zagadnień sprawę wyżywienia i produkcji. Jednak hałaśliwie zapowiadany wzrost wytwórczości nie odpowiada rzeczywistości.

Oliver Lyttleton musiał na łeb na szyję wyjechać z Kairo do Londynu, by objąć funkcje ministra produkcji. Okazuje się, że produkcja, a przede wszystkim produkcja w przemyśle lotniczym zmniejsza się co raz to bardziej, albowiem nikt się o nią nie troszczy, po odejściu Beaverbrooka, który był ministrem produkcji tylko przez kilka dni. Jedyną zaprowadzoną przez niego nowością było zorganizowanie wydziału śledczego.

Angielska prasa donosi, że cała brytyjska maszyna wojenna pracuje co raz to gorzej. Robotnicy w zakładach uzbrojeniowych skarżą się na brak materiału. Nieustannie zapytują, jaki cel mają liczne apele angielskich ministrów i innych mężów stanu, skierowywane do robotników przez radio, jeśli nie dopisuje dostawa materiału, a wiele godzin pracy jest niewykorzystanych.

Wszystko to, co pisze „Daily Mail", jest może i prawdą, ale nie trafia w sedno sprawy. Najważniejszym powodem [illegible] w Anglii jest okoliczność, że z krajów zamorskich nie nadchodzą surowce, które częściowo z braku tonażu nie mogą być przewiezione i leżą na składach w portach dostawców lub też częściowo idą na dno morskie z zatapianymi statkami.

Anglia cierpi niezmiernie z powodu braku swego tonażu. Wynika to z niedawnego apelu Churchilla do londyńskich robotników portowych. Premier wzywa ich do szybszego wyładowywania statków frachtowych w angielskich portach ze względu na krytyczną sytuację brytyjskiej żeglugi. W apelu powiada się: ...„Każdy Anglik wie dobrze, że rozwój sytuacji militarnej w ostatnich miesiącach poważnie osłabił angielskie rezerwy statków".

Następnie Churchill wylicza wszystkie zadania, wobec których Anglia stanęła. A więc: dostawy dla Związku Sowieckiego, zaopatrywanie wojsk na Środkowym Wschodzie i w Azji Wschodniej; stwierdza jednocześnie, że sama Anglia potrzebuje żywności, materiału wojennego i surowców. Z dalszych jego wywodów przebija lęk przed akcją łodzi podwodnych mocarstw Osi na wszystkich morzach światowych. Wzywa robotników, by „napięli wszystkie swoje siły, nie sprawili krajowi zawodu w godzinie ciężkiej próby i nie pozostawili go na lodzie".

Minister gospodarki rolnej Hudson uzupełnia ten obraz, świadczący o nadchodzącym kryzysie Brytanii; twierdzi, że żniwa w 1942 r. są tym czynnikiem w życiu Anglii oraz jej sprzymierzeńców, który budzi lęk. Zaopatrywanie Anglii jest zagrożone. Hudson zwraca się do angielskich rolników i robotników rolnych z prośbą o dołożenie wszelkich starań, by zwiększyć produkcję.

Minister handlu Dalton zarządził dalsze ograniczenie przywozu, dalsze poważne ograniczenia w przydziale środków żywnościowych, zaprowadza seryjną produkcję na wszystkich odcieniach. Wszystko to jest jednak sztukowaniem, gdyż dzieje się to zbyt późno i nie istnieją podstawy, na których można by posunięcia te oprzeć. W Niemczech zrobiono to wówczas, kiedy było jeszcze zapasów pod dostatkiem.

Lecz życiowemu nerwowi Anglii zagraża nie tylko brak tonażu i spowodowana tym brakiem szczupłość surowców. „Manchester Guardian" jest zdania, że Anglia może przegrać wojnę także z powodu braku gumy, stracono bowiem obszary we Wschodniej Azji oraz w Indiach Holenderskich, które jej dostarczały. Jeszcze więcej kłopotów sprawia Anglii zagadnienie ropy naftowej z powodu zatopienia niezliczone ilości statków-cystern.

Anglia w ciągu dziesiątków lat stosowała prawdziwą „strategię naftową", która miała jej zabezpieczyć wystarczające zaopatrywanie imperium w ten ważny podczas wojny surowiec. Strategia ta doznała poważnych załamań. Własne tereny naftowe Anglii są niezwykle małe. Pokrywały tylko nieznaczną część ogólnego zapotrzebowania Wielkiej Brytanii, wynoszącego w 1938 r. około 30 milionów ton. Tym należy sobie tłumaczyć brytyjskie wysiłki trzymania w zależności politycznej bogatych w ropę obszarów na Bliskim Wschodzie, a w zależności finansowej krajów południowo-amerykańskich.

Podczas teraźniejszej wojny kapitał północno-amerykański stał się dziedzicem brytyjskiego stanu posiadania ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i Ibero-Ameryce. Bogate w naftę Indie Holenderskie są w ręku Japończyków. Zagrożona jest Burma, drugi co do wielkości obszar naftowy imperium, przy czym wywóz jej stamtąd po ostatnich zwycięstwach japońskich niedługo będzie pod znakiem zapytania.

Taka jest więc sytuacja Anglii na odcinku dostawy surowców, niezbędnych do prowadzenia wojny. I jakże tu myśleć o zwycięstwie?

Ś. † P.

Piotr Gieysztor

były emeryt P. K. P.

członek Kongregacji Dobrej Śmierci i Żywego Różańca po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 15 marca 1942 r. w wieku lat 76

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sešmininku (d. Sygnałowa) Nr. 22 m. 1 nastąpi dn. 18.III b. r. o g. 9-ej rano do kościoła Wszystkich Świętych. Nabożeństwo żałobne o g. 10, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona i Synowie.

W VI rocznicę zgonu

† ś. p.

MARII z JAWOYSZÓW MARCINOWSKIEJ

Msza Święta odbędzie się w środę, dnia 18 marca o godzinie 9-ej rano w kościele OO. Bonifratrów.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzina.**

Podziękowanie.

Panom prof. prof. Korneliowi Michejdzie, Kazimierzowi Pelczarowi personelowi szpitala w Al. Róż oraz Kolegom za okazaną pomoc oraz współczucie podczas ciężkiej choroby i pogrzebu

ś. † p. **Dr. Jerzego Matuszka**

składa serdeczne z głębi serca płynące „Bóg zapłać" RODZINA.

Wiadomości z dnia

WTOREK
17 Marzec
Gertrudy
——
Wschód słońca g. 6.32
Zachód „ „ 18.23

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.50 do 6.05.

— ROLNICY MUSZĄ DBAĆ O MIASTA. Rolnicy wraz z innymi obywatelami muszą w czasie wojny walczyć z dużymi trudnościami, przede wszystkim zaś z trudnościami transportowymi i dowozem żywności do miasta, co w warunkach obecnych jest sprawą nader trudną.

Lecz trudności są po to, by je pokonywać. W żadnym wypadku nie wolno dopuścić, by stały się one chroniczne. Aprowizacja miasta musi być zapewniona i nie może doznać żadnych zakłóceń. Rolnicy muszą zdać sobie dobrze sprawę z tego, że w czasie wyczerpującego zmagania się Europy z bolszewizmem, muszą i oni również wnieść swój wkład do swym współbraciom w mieście odpowiednio dopomóc. Rolnicy nie mogą okazać braku poczucia osobistej odpowiedzialności i w ciężkich chwilach myśleć tylko egoistycznie o sobie. Chwila dziejowa wymaga od nich wyrobienia społecznego i troski o byt swych bliźnich. Trzeba jaknajsurowiej piętnować spodlone, wyzute ze wszelkiego poczucia moralności jednostki, które nie uważając na ogólną sytuację, sprzedają swe produkty po wygórowanych cenach wszelkiego rodzaju paskarzom i spekulantom, z krzywdą dla ludności miejskiej.

Niech wszyscy oni przygotowują się na to, że poza pogardą współbraci, dotknie ich także karząca ręka sprawiedliwości. (t)

— STOWARZYSZENIE OCHRONY NOCNEJ ROZSZERZA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ. Dowiadujemy się, że istniejące na terenie miasta stowarzyszenie ochrony nocnej rozszerza w najbliższej przyszłości zakres swej działalności. Poza pilnowanymi obecnie sklepami Maistprekyby, i tej walki, i czynić wszystko, by Pramprekyby, stowarzyszenie dozorców nocnych ma wziąć pod swą opiekę w czasie najbliższym także sklepy „Ruty" i wszelkiego rodzaju obiekty prywatne.

Dotychczasowa chlubna działalność stowarzyszenia dozorców nocnych daje rękojmię, że powierzone ich pieczy obiekty w przyszłości zostaną należycie zabezpieczone. (t)

Za ogólnym stanem sanitarnym wsi i miasteczek śledzą organy administracyjne, które wydają zarządzenia w sprawie sprzątania ulic i podwórzy stosując w stosunku do niedbałych grzywny. Stan sanitarny powiatu jest nagół zadawalający. (r)

— PRÓBNE EKSPERYMENTY ROLNICZE. Agronomowie rejonowi w r. b. otrzymają polecenie przeprowadzenia szeregu próbnych eksperymentów rolniczych w znacznie większym zakresie, niż dotychczas. Przeprowadzane będą próby nad różnymi sposobami uprawy roli. nawożeniem wapnem różnych gleb, nadzorem nad okopowymi, gęstością wysiewu lnu, uprawą kukurydzy, kapusty pastewnej oraz różnych gatunków zbóż. Rolnicy, którzy chcieliby przeprowadzić te eksperymenty próbne w swych gospodarstwach mogą się zarejestrować u agronomów rejonowych. (r).

— CZĘŚCI ZAPASOWE DO MASZYN ROLNICZYCH. Części zapasowe do maszyn rolniczych rolnicy mogą nabywać wyłącznie na podstawie zezwoleń, wystawionych na podstawie odpowiednich zaświadczeń organów nadzoru rolnego. Zaświadczenie musi stwierdzać konieczność nabycia danej części. (r).

— ODNOWIENIE GORZELNI. Istniejące na terenie pow. wileńskiego gorzelnie spirytusowe zostały gruntownie odnowione. W wielu z nich zainstalowano nowe urządzenia. Wszystkie gorzelnie pracują obecnie pełną parą, produkując wiele spirytusu. Zapasy surowców są całkowicie dostateczne i wystarczą na cały sezon. (r).

— ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI WAPNA. W związku z ruchem budowlanym i brakiem dowozu, przewiduje się znaczne zwiększenie zapotrzebowania na wapno. Roczna produkcja istniejącej w okolicach Wilna palarni wapna wynosi około 150 ton. Celem zwiększenia ilości wypalanego na miejscu wapna postanowiono również uruchomić piece do wypalania przy czynnych cegielniach. Piece te prawdopodobnie wyprodukują około 20 ton wapna. (r).

— PODNOSZENIE CEN JEST SUROWO ZAKAZANE. Wszystkie osoby i instytucje prowadzące przedsiębiorstwa handlowe obowiązane są do ścisłego zachowywania obowiązujących cenników. Za obowiązujące uważa się cenniki, podane w zarządzeniach Komisarza Rzeszy, Komisarza Generalnego, względnie Komisarza Okręgowego. Ceny te dotyczą zarówno cen na towary, czy artykuły rolnicze, czy też opłat za wykonanie czynności rzemieślniczych. Ceny nieobjęte tymi zarządzeniami obowiązują w takiej wysokości, w jakiej obowiązywały na terenach wschodnich przed dniem 22 czerwca 1941 r. Zakazana jest również zmiana warunków sprzedaży, czy dostawy towarów, która w jakikolwiek sposób mogłaby wpłynąć na pogorszenie towaru.

Jeżeli zachodzi wypadek, że ceny towarów, czy też usług z jakichkolwiek względów nie odpowiadają rzeczywistej wartości, to zainteresowani mogą się zwrócić z należycie umotywowanym wnioskiem, załączając szczegółowe kalkulacje do centralnego urzędu cen w Kownie, ul. Duonelaicio 2 z prośbą o ich podniesienie. (r).

— PRZERÓBKA WŁÓKNA LNIANEGO. W pow. wileńskim znajduje się kilka przetwórni włókna lnianego, które obecnie zajmują się przeróbką lnu, skupowanego bezpośrednio od producentów. Nagromadzone zapasy włókna zapewniają pracę przetwórni na dłuższy okres czasu.

— EKSPLOATACJA TORFU W POW. WILEŃSKIM. W nadchodzącym sezonie na terenie pow. wileńskiego eksploatacja torfu będzie odbywała się przede wszystkim na największych torowiskach powiatu, w Rzeszy i Białej Wace. Poraz pierwszy rozpoczęte się eksploatacja największego z torfowisk w okolicy Wilna w Buzorojściu koło Bezdan. Torfowisko to dotychczas nie było eksploatowane. Oprócz produkcji torfu opałowego będzie również produkowana ściółka torfowa. (r).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.